Rok V. We Lwowie dnia 11. marca 1897. Nr. 10.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna 5 zł. 50 ct. półroczna 3 „ — „ kwartalna 1 „ 50 ct.

Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM

ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY KAPŁANÓW.

Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya plac Kapitulny l. 6. I. piętro.

Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.

Przemówienie Ojca św. w rocznicę koronacyi.

Z okazyi podwójnej rocznicy, urodzin swoich (2. marca 1810 r.) i koronacyi (3. marca 1878 r.), Ojciec św. przyjmował powinszowania kardynałów i innych dostojników kuryi rzymskiej. Gdy dziekan św. kolegium, kard. Oreglia, odczytał adres gratulacyjny, Papież odezwał się w następujące słowa:

Ponowne zapewnienie życzliwych uczuć Waszych przywiodło Nam na pamięć przebieg 19 lat, spędzonych pośród codziennych trosk pontyfikatu. Brzemię jest ciężkie, a droga była długa. Bóg jeden wie i osądzi, azali z Naszej strony obfitość czynów odpowiadała godnie wzniosłości urzędu i jego trwaniu. Jeżeli jednak udało się Nam dokonać czego ku zbawieniu dusz, które od Nas oczekują słowa żywota, to uwielbiajmy jednomyślnie Pana, iż wszechmocną potęgą swoją i miłościwą pomocą wspierał nieudolność Naszą.

Wspomniałeś, ks. kardynale, o jedności Kościoła, która była przedmiotem encykliki z czerwca. W tym dokumencie te sprawę ważną podjęliśmy ku zbudowaniu i umocnieniu sumień katolickich, ale równocześnie inny cel jeszcze Nam przyświecał. Zamierzaliśmy za Bożą pomocą owe wielkie prawdy wrazić w serca wszystkich braci, od nas odłączonych. Albowiem powrót chrześcijańskiej jedności, to przednie zadanie Kościoła i nieustanne pożądanie dawniejszych Papieży, jest również gorącem życzeniem Naszego serca; wszak duch miłości zawsze w tej samej mierze żyje w Kościele Chrystusowym. Trudnem bez wątpienia jest to przedsięwzięcie, ale Bóg, który wszystko może, po stronie apostołów prawdy czuwa ustawicznie, aby błogosławić ich usiłowaniom i upładniać je. Nadto, pamiętając o cudownych obietnicach, danych ufnej i wytrwałej modlitwie, przywiązujemy wielką a pocieszającą nadzieję do modłów błagalnych, które w tej przeświętej intencyi ku Niebu zwracają tysiące wielkodusznych istot we wszystkich stronach chrześcijańskiego świata. — A po ludzku sądząc, charakter obecnego wieku jest po temu, że raczej podsyca nadzieję aniżeli ją umniejsza. Ruch unionistyczny porwał i owładnął dzisiejsze pokolenie; zdobycze cywilizacyi krzewią wszędy jednolitość i zgodę w myślach, obyczajach, dążeniach. Między narodami, różnemi pochodzeniem i językiem, mórz i stałego lądu nieprzejrzanym obszarem oddzielonymi, toruje sobie drogę żywe uczucie braterstwa, jakiego nie zaznały inne stulecia. Czemużby Bóg, który w mądrości swej umie złe obracać w dobre, nie miał tym skłonnościom ludzkim dać kierunku i obrotu na korzyść przepowiedzianej jedności we wierze?

Z tej właśnie przyczyny wydaliśmy niedawno wyrok o ważności święceń anglikańskich, aby usunąć przeszkody, zawadzające upragnionemu zjednoczeniu. Chodziło o rzecz co do istoty swej już rozstrzygniętą przez właściwą władzę; atoli znaleźli się w ostatnich latach ludzie, którzy o nią spór rozpoczęli. Niewczesne zwady wywołały wątpliwość; wątpliwość zgotowała jednym złudzenia, drugim zamęt i sumienia niepokój. Po prawdzie tym niedogodnościom mógł kres położyć pospolity a uczciwy wykład dawniejszych decyzyi. Aby jednak z jednej strony użyczyć światła potrzebnego błądzącym w dobrej wierze, z drugiej zaś strony zagrodzić drogę sofistycznym wykrętom, postanowiliśmy przeprowadzić na nowo zbadanie faktów i towarzyszących im okoliczności. Przeto, gdyby to słowo mogło dojść do uszu synów innowierczych w państwie Wielkiej Brytanii, chcielibyśmy zakląć ich na miłość Jezusa Chrystusa, aby nie dawali przystępu fałszywym obawom i podejrzeniom, lecz nabrali przekonania, że jedynie nieodzowność obowiązku podyktowała nam ów wyrok, który niczem innem nie jest jeno czystym i ostatecznym wyrazem prawdy.

A co do dzieł zgody, wzmiankowałeś, księże kardynale, co kilka lat temu roztropna gorliwość doradziła Nam uczynić w sprawie naszych synów we Francyi. W tem, cośmy o nich postanowili, celem było Nam zabezpieczenie wielkich interesów duchownych, niezwracaliśmy zaś uwagi na politykę i jej walki. To nam leżało i leży na sercu, aby usunąć niezgodę umysłów, nietylko jałową lecz owszem szkodliwą sprawie religii i Kościoła. Ogólna wskazówka byłaby tutaj nie wystarczyła, trzeba ją było wzmocnić praktycznemi prawidłami. Dlatego wskazaliśmy na konstytucyjny i legalny grunt jako podstawę, na której każdy winien pracować ku powszechnemu dobru, religijnemu i moralnemu. Zdrowy rozum i dobra wola wielu uczyniła zadość wezwaniu Naszemu; gdyby jednak zgoda była pełną i całkowitą a działanie jednostajne, jakże wielką mnogość owoców byłyby Francya i Kościół stąd zebrały.

Zadaniem mniejszej wagi, a przecie pożytecznem w innym względzie było odnowienie sal Borgiów, sal słynnych z obrazów umbryjskiego mistrza, który tam szczególnie i w Sienie pozostawił wiele śladów swego uzdolnienia. Sztukę ścisłe węzły łączą z chrześcijaństwem, bo z wiary czerpie ona nowe natchnienia, a ze strony Kościoła i Papieży doznawała wspaniałomyślnej pieczy. Niedorzeczna to myśl, że swobodny polot ducha nie zgadza się z niezmiennością dogmatu. Wystarczy Watykan, aby okazać urzeczywistnienie przedziwnego związku między prawdziwą pięknością a prawdziwą religią.

Niechaj św. kolegium przyjmie wyraz podzięki Naszej i ojcowskiej miłości wraz z błogosławieństwem apostolskiem, którego udzielamy także biskupom, prałatom i wszystkiej reszcie obecnych.

III. Zakon św. Franciszka
a reforma socyalna.

(C. d.) Mógłbym wymienić wiele innych dzieł, które ze serafickiego ducha tercyarstwa wypłynęły, a mają na celu szerzenie królestwa Bożego na ziemi, n. p. związek mszalny w Ingolstadt, armia św. Krzyża we Wiedniu i t. d., poprzestaję jednak na tych przykładach, by przejść do drugiej cechy znamiennej III. Zakonu: społeczno-ekonomicznej. Znajdziemy tu wiele dat ciekawych, prawie nieznanych u nas, a zarazem ukażą się nam drogi wytyczne, którémi tercyarstwo pokierować można.

Ojciec święty Leon XIII., wydając swe encykliki o III. Zakonie, lub też w przemowach swych potrącając o tercyarstwo, miał zawsze i przedewszystkiem ten społeczny jego charakter na myśli. Pragnął, aby tercyarstwo miało znaczenie reformy socyalnej, odrodziło spoganione w swych dążnościach społeczeństwo, ulżyło ludzkiej nędzy, a tem samem położyło tamę rosnącym burzanom socyalizmu.

Rzecz ciekawa, choć, przyznam się, dla mnie poniekąd niepojęta, którą atoli już wielokrotnie stwierdziłem, że ilekroć razy jest mowa o socyalnem znaczeniu tercyarstwa, czyli o III. Zakonie jako reformie społecznej, to tego nawet światlejsze umysły zrozumieć nie chcą czy nie mogą i z pewnem niedowierzaniem wzruszają ramionami. Wykażę tedy z kolei, w czem tkwi to socyalne znaczenie tercyarstwa, tem głębsze, że nie polega ani na hałaśliwych dysputach, ani nawet na socyalnych kursach w duchu chrześcijańskim, choćby się one w naszych czasach bardzo przydały, lecz świadectwo swe nieprzeparte znachodzą w czynach.

Roztoczę wobec czytelnika cały szereg postaci, istotnych dobroczyńców ludu, pełnych serafickiego ducha i apostolskiego zapału, którzy wprawdzie do I. Zakonu należą, lecz wszystkich swych dzieł dokonali na łonie tercyarstwa i za jego wyłączną pomocą. Zacznę od czasów najdawniejszych, by złożyć dowód, że nie dopiero teraz nabrał III. Zakon tego znaczenia socyalnego, lecz był takim już w swym zawiązku, jeszcze za życia swego założyciela.

1. Święty Franciszek [1]), idąc pewnego razu z Assyżu do miasteczka Todi, spotkał w drodze niewiastę jakąś, która zwyczajem tamtejszych kobiet niosła zawiniątko na głowie. „Co niesiesz“ — zapytał mąż święty. „Chusty do prania“ — odpowiedziała z widocznem pomieszaniem kobieta. „Nie mówisz prawdy — odezwał się na to Franciszek — co niesiesz, nie jest własnością twoją, lecz należy do dobrego Boga. Daj, daruj mi to, co niesiesz“! — Kobieta widząc się odkrytą, uklękła u stóp świętego męża, zdjęła z głowy i rozwinęła zawiniątko. Było w niem żywe, kilkomiesięczne niemowlę. — „Jestem w tak strasznej nędzy, rzekła ze łzami, że ani siebie ani tego dziecka nie mogę wyżywić. Z rozpaczy chciałam je utopić i właśnie niosłam do rzeki, aby pozbyć się przynajmniej tego ciężaru, a potem szukać pracy w świecie“. — „Więc daj mi to dziecię — odparł Franciszek — a ja mu będę ojcem“ Matka zgodziła się na to chętnie, a uradowany sługa Boży zaniósł dziecię do Todi i oddał je pewnej pobożnej tercyarce na wychowanie. Wieść o tem zdarzeniu rozeszła się lotem błyskawicy, okoliczni tercyarze pomogli świętemu mężowi wznieść skromny domek w Todi i tu założył Patryarcha pierwsze przytulisko dla biednych sierot. Opiekę nad tym zakładem i troskę o jego utrzymanie poruczył tercyarzom. Przytulisko okazało się tak pożytecznem, że już wkrótce trzeba było pomyśleć o jego rozszerzeniu. W r. 1249 na miejscu pierwotnego domku zbudowali tercyarze wcale obszerny zakład, który od 650 lat po dziś dzień istnieje. Ile w nim sierot, ile porzuconych niemowląt przytułek znalazło, chyba Bogu wiadomo. Zakład Franciszkowy stał się dobrodziejstwem dla całej okolicy a zarazem dał popęd tercyarzom do budowania ochron, szpitali dla trędowatych, przytułków dla kalek i starców, po całych Włoszech Sam Franciszek uczuł wiele słodyczy po spełnieniu tego humanitarnego czynu. Ukochał teraz jeszcze bardziej ubóstwo i ubogich. „Koił tym sposobem — powiada Ozanam [2]) — wiarę klas biednych, jednał je z bogatymi, uczył ich nikomu nie zazdrościć. Uspokajał starodawną nienawiść tych, którzy nic nie mają, do tych, którzy posiadają wiele; wzmacniał rozluźnione węzły społeczności chrześcijańskiej; słowem: nie było głębszej polityki nad politykę tego, którego zwano szaleńcem“.

2. Przenieśmy się teraz w drugą połowę XV. stulecia. Na czasy te dał Pan Bóg „niezwykłego człowieka czynu“ a był nim. błogosławiony Bernardyn z Feltre (1439—1494). W krótkiej notatce opowiada o nim O. Brin, Sulpicyanin: „we wszystkich miastach, w których głosił słowo Boże, zakładał przeróżne pobożne stowarzyszenia, instytuty dobroczynne, budował kościoły, szpitale, szkoły i klasztory. Jakby przeczuwając już cuda, których znacznie później dokonać miał św. Wincenty z Pauli, rozpowszechniał po całych Włoszech zakłady podrzutków. Z jego też imieniem łączy się założenie instytutów zwanych: „Montes pietatis czyli lombardów“. Pod owe czasy we Włoszech żydzi sprowadzali na kij żebraczy mnóstwo rodzin, pożyczając im pieniędzy na niesłychaną lichwę. Bolało to wielce ubogiego zakonnika. Po długim namyśle i modlitwie postanowił publicznie przeciw temu wyzyskowi wystąpić. W Kremonie w czasie kazania tak się odezwał: „Nie chcę żydom ani szkodzić, ani ich prześladować. Powinniśmy być względem nich sprawiedliwymi, gdyż i oni uczestniczą w naszej naturze. Lecz nie mogę tego przemilczeć, że wielką liczbę ludzi doprowadzają do ruiny. Żydzi lichwiarze przechodzą wszelką miarę, duszą biednych i tuczą się ich mieniem, a ja... który żyję z jałmużny... żywię się chlebem biednych, miałżebym być jako pies milczący wobec tej krzyczącej niesprawiedliwości? Psy szczekają w obronie swych panów, a ja niemiałbym szczekać, ujmując się za Chrystusem, którego oni niegodnie obdzierają w osobie Jego ubogich“? I zaraz zabrał się do rzeczy. Sam był pozbawiony wszelkich zasobów, bo zakonnik niczego nie posiada, lecz pomoc znalazł w nader licznych członkach III. Zakonu, który podówczas kwitnął w jego pięknej ojczyźnie. Z pomocą tercyarzy zakładał wszędzie lombardy, przyczynił się do upadku wielu lichwiarskich banków żydowskich, z rąk tych bezlitośnych wampirów wydarł współobywateli swoich. Nie ustąpił ani przed przemocą, ani prześladowaniem, nie zadrżał nawet wtedy, gdy się targnięto na jego życie. Współbraci swoich w I. i III. Zakonie natchnął tąż samą gorliwością. „Franciszkańscy misyonarze propagowali to dzieło miłosierdzia we Włoszech i w całej Europie, zaprowadzając tym sposobem ekonomię społeczną na wiele wieków przedtem, nim wynaleziona była jej nazwa“.

3. Zbliżam się teraz do czasów nowszych bo mi pilno na stosunki obecne rzucić parę snopów światła, ukażę innego dobroczyńcę ludu, którego imię dotąd z błogosławieństwem jest wspominane. Jest to O Teodor Mathew, Kapucyn irlandzki (1790—1856). Wśród wszystkich katolickich ludów Europy nie było może biedniejszego w owe czasy i bardziej nieszczęśliwego kraju nad Irlandyę. Biedna ta ziemia, nie rodząca prawie nic prócz ziemniaków, była jeszcze biedniejszą skutkiem strasznego opilstwa swych mieszkańców. Przeciw tej wstrętnej namiętności postanowił walczyć ubogi syn Franciszka z Assyżu. Stał w początkach swego apostolstwa

[1]) Według czasopisma: *Il Centenario di S. Francesco.*

[2]) Ozanam, les poetes franciscains, p. 67.

osamotniony; zbiera przeto około siebie tercyarzy, potęgą własnego zapału przelewa w ich dusze podobną gorliwość i rozsyła ich potem na wsze strony, by przysposabiali ludność na nowe apostolstwo. Tak przygotowawszy grunt, wystąpił najpierw w mieście Cork. W kazaniach swych i mowach na publicznych placach z całą siłą płomiennego kaznodziei zaczął zwalczać pijaństwo, reformował obyczaje, zaprowadzał wstrzemięźliwość, uczył bojaźni Bożej, porządku, oszczędności i wszelkich cnót domowych. Gdy inni szeptali ludowi magiczne słowa o wolności politycznej, on z całą potęgą przekonania uczył wolności moralnej, władania samym sobą i trzymania na wodzy zgubnej namiętności. Jako środka do utrwalenia trzeźwości użył tak zwanego *pledge*, to jest zobowiązania, które składał każdy, że ani napojów upajających, ani też likierów mocnych używać nie będzie. Zanim rok minął, związki wstrzemięźliwości, które wszędzie potworzył pod nadzorem swych tercyarzy, liczyły już przeszło 200 tysięcy osób. Ze wszystkich stron płynął doń lud, by z ręki tego apostoła wstrzemięźliwości przyjąć *pledge*. Po trzech latach pięć milionów ludzi, rozrzuconych w Irlandyi, Szkocyi i Anglii należało do związku trzeźwości. Czegoś podobnego nigdy świat nie oglądał; z siłą strumienia, który zerwał groblę, płynęło jego słowo do dusz ludzkich i dokonywało cudów. Irlandya, kraj najbardziej w ludzkiej opinii zdegradowany, stracony jak się zdawało już bezpowrotnie, za jego i pomocnych mu tercyarzy pracą dźwignął się moralnie i materyalnie. Duch Boży powiał nad Zieloną wyspą a występek pijaństwa wykorzeniony został ze szczętem. Zawzięty wróg katolicyzmu a słynny pastor protestancki dr. Channing ugiął czoła przed tym zakonnikiem. „Za sprawą tego męża — tak rzekł — Irlandya stara umarła, a nowa Irlandya pełna życia idzie ku przyszłości. Ojciec Mathew jest największym dobroczyńcą swej ojczyzny, a choć nie wierzę w świętych, jegobym kanonizował".

4. Z północnych stref irlandzkich przejdźmy teraz w rozkoszne doliny Szwajcaryi. W Bernie szwajcarskiem wydał niedawno temu pewien prawdę miłujący protestant dr. Planta dzieło, w którem opisuje żywot i czyny zmarłego w roku 1865 Kapucyna O. Teodozego Florentini. Pozwolę sobie króciuchno streścić piękną osnowę książki, by nowy mieć dowód, że duch seraficki trzech Franciszkowych zakonów umie najtrudniejsze dzieła podejmować dla dobra społecznego.

Zaczął swą dobroczynną działalność O. Teodozy od tego, że zorganizował szkołę katolicką w Chur. Nazywała się ona „wzorowa", lecz najsmutniejsze w niej panowały stosunki. Ani sił nauczycielskich, ani odpowiedniego urządzenia nie było. Trzeba było wszystko na nowo stworzyć, postarać się o nauczycieli i nauczycielki, wreszcie rodziców, którzy już do tego zakładu stracili zaufanie, zachęcić, by w niej kształcili swą dziatwę. Po dokonaniu tego dzieła zabrał się do restauracyi i urządzenia szpitala św. Krzyża, który dziś jest nietylko ozdobą miasta i pierwszorzędnym tego rodzaju instytutem, lecz zarazem prawdziwem dobrodziejstwem całej okolicy i kraju. Dopiero gdy ostatni grosz długów, zaciągniętych na ten szpital, spłacił, oddał go O. Teodozy innym rękom w opiekę. W krotce potem widzimy skromnego zakonnika zajętego budową zakładu dla sierot i domu dla starców-prebendarzy. Odtąd czynność jego się zdwaja, kupuje rozmaite fabryki i urządza je w duchu chrześcijańskim, zakłada instytuty dla dziewcząt w Chur, Zizers, Rorschach i wielu innych miejscach; urządza gimnazyum z kursem filozoficznym i szkołę realno-przemysłową w Szwyc. Pomocą w dokonaniu wszystkich tych dzieł a zarazem źródłem jego dochodów, z których czerpał, były dwie odrębne kongregacye tercyarskie, przezeń utworzone. Pierwsza tak zwanych „Sióstr szkolnych z Menzingen" dostarczała mu wybornych nauczycielek i niestrudzonych zarazem kwestarek na cele szkolne. Druga kongregacya tak zwanych: „Sióstr miłosierdzia z Ingenbohl" znaną jest więcej pod utartą nazwą: Sióstr Krzyżaczek (Kreuzschwestern). Zakres ich działania obok własnego udoskonalenia obejmuje cały olbrzymi teren chrześcijańskiego miłosierdzia. Wszystko, co tylko zostaje w związku z uczynkami miłosierdzia tak co do ciała jak i duszy, jest przedmiotom ich troskliwości. Kierują szkołami, wychowują młodzież, posługują ubogim, mają w swem ręku szpitale, zakłady dla sierot i t. p. W samej Szwajcaryi posiadają te Krzyżaczki-tercyarki 224 zakładów przeróżnych, po za granicami macierzystego kraju mają ich 268. Nie zawadzi dodać, że dopiero przed paru laty obchodziły pierwsze pięćdziesięciolecie swego istnienia. Pełen apostolskiego zapału O. Teodozy powołał te kongregacye do życia, a potężny duch III. Zakonu nauczył je spieszyć z ulgą ubóstwu i wszelkiej niedoli, radzić na biedy publiczne i nieść jałmużnę moralną i materyalną temu społeczeństwu, które je przyjęło w swe łono. (C. d. n.)

O. Czesław Bogdalski, Bernardyn.

KONSTYTUCYA PAPIEŻA LEONA XIII.

o zakazie i cenzurze ksiąg.

(Ciąg dalszy).

Dekrety ogólne o zakazie i cenzurze ksiąg.

Tytuł I. O zakazie ksiąg.

Rozdział I.

O zakazanych książkach odstępców, kacerzy, schizmatyków i innych pisarzy.

1. Książki wszystkie, które przed rokiem 1600 albo papieże potępili albo sobory powszechne, a których nie wymienia nowy indeks, należy uważać za potępione w ten sam sposób, jak je niegdyś potępiono, z wyjątkiem tych, których dozwala się przez te dekrety generalne.

2. Książki odstępców, kacerzy, schizmatyków i jakichkolwiek pisarzy, w obronę biorących herezyą lub schizmę albo jakokolwiek podkopujących same podstawy religii, zgoła są zabronione.

3. Również zabrania się książek akatolików, które omawianiu religii rozmyślnie *(ex professo)* są poświęcone, chybaby było pewnem, że nic w nich nie zawiera się przeciwnego wierze katolickiej.

4. Książki tychże autorów, które religią nie zajmują się *ex professo*, lecz tylko mimochodem prawd wiary dotykają, nie mają być uważane jako zabronione prawem kościelnem, dopóki osobny dekret ich nie zakaże.

Rozdział II.

O wydaniach tekstu oryginalnego Pisma św. i przekładów na języki nieżyjące.

5. Wydań tekstu oryginalnego i starożytnych Pisma św. przekładów katolickich, a także Kościoła wschodniego, przez jakichkolwiek akatolików ogłoszonych, choćby uchodziły za wierne i nieskażone, tym tylko dozwala się, którzy oddają się studyom teologicznym lub biblijnym, byleby jednak w przedmowach i objaśnieniach nie zwalczano katolickich dogmatów.

6. W ten sam sposób i pod tymi samymi warunkami dozwolone są przekłady Pisma św. na język łaciński lub inny nieżyjący, dokonane przez akatolików.

Rozdział III.

O tłómaczeniach Pisma św. na języki żyjące.

7. Gdy doświadczenie pouczyło, że z powodu zapamiętałości ludzkiej więcej stąd szkody niż pożytku, jeżeli dozwoli się Pisma św. w języku żyjącym bez braku i różnicy, przeto przekłady wszystkie na język żyjący, chociażby mężowie katoliccy ich dokonali, są zgoła wzbronione, jeżeli nie mają zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej albo jeżeli ich nie wydano pod nadzorem biskupów z objaśnieniami, wziętemi z św. Ojców Kościoła albo uczonych pisarzy katolickich.

8. Zabrania się wszystkich przekładów Pisma św. na którykolwiek język żyjący, dokonanych przez jakichbądź akatolików, mianowicie zaś tych wydań, które rozszerzają stowarzyszenia biblijne, nieraz potępione przez rzymskich papieży, ponieważ owe biblie drukują z zupełnem lekceważeniem zbawiennych ustaw Kościoła o wydawaniu ksiąg świętych.

Mimoto dozwala się tych przekładów tym, którzy trudnią się studyami teologicznemi lub biblijnemi, z warunkiem atoli wyrażonym wyżej (n. 5).

Rozdział IV.

O książkach nieobyczajnych.

9. Książki, które z umysłu *(ex professo)* rzeczy rozpustne albo nieprzystojne poruszają, opowiadają lub ich uczą, są zgoła zakazane, ponieważ trzeba mieć wzgląd nietylko na wiarę lecz także na obyczaje, które łatwo skazić się mogą przez czytanie takich książek.

10. Książek autorów bądź starożytnych, bądź nowszych, zwanych klasycznymi, jeżeli plami je zmaza takowego bezwstydu, dozwala się ze względu na piękność i właściwość języka tym tylko, których piastowany urząd, lub stan nauczycielski tłómaczy; żadną miarą jednak nie wolno wyrostkom lub młodzieńcom w ręce dawać lub wykładać tych książek, jeżeli ich starannie nie oczyszczono.

Rozdział V.

O niektórych książkach szczególnej treści.

11. Zakazane są książki, które ubliżają Bogu albo N. P. Maryi albo Świętym albo Kościołowi katolickiemu i jego obrzędom albo Sakramentom albo Stolicy Apostolskiej. Pod ten sam wyrok potępienia podpadają te dzieła, które wypaczają znaczenie inspiracyi Pisma św. albo zakres tego pojęcia zbyt ścieśniają. Zakazane są także książki, które rozmyślnie podają w pogardę hierarchią kościelną lub stan duchowny i zakonny.

12. Nie wolno wydawać, czytać lub przechowywać książek, w których guseł, wróżbiarstwa, czarnoksięstwa, wywoływania duchów i innych tego rodzaju zabobonów uczy się lub je poleca.

13. Książki lub pisma, ogłoszone bez właściwego zezwolenia zwierzchników kościelnych, które opowiadają o nowych ukazaniach się, objawieniach, wizyach, proroctwach, cudach lub zaprowadzają nowe, choćby wrzekomo prywatne nabożeństwa, są zabronione.

14. Zabrania się również książek, oświadczających się za godziwością pojedynku, samobójstwa lub rozwodu, omawiających sekty masońskie lub inne tego rodzaju towarzystwa, a utrzymujących, że one są pożyteczne i nieszkodliwe Kościołowi i Państwu, tudzież książek, broniących błędów przez Stolicę Apostolską potępionych.

Rozdział VI.

O świętych obrazach i odpustach.

15. Obrazów, w jakikolwiek sposób sporządzonych, Pana Naszego Jezusa Chrystusa, N. P. Maryi, aniołów i świętych lub innych sług Bożych zupełnie się zabrania, jeżeli nie odpowiadają duchowi i dekretom Kościoła. Nowych zaś obrazów, z modlitwami lub bez nich, nie wolno wydawać bez pozwolenia władzy kościelnej.

16. Wszystkim zabrania się rozgłaszania odpustów nieautentycznych i od Stolicy Apostolskiej unieważnionych lub odwołanych; należy z rąk wiernych usunąć te, które już zyskały rozgłos.

17. Żadnych książek o odpustach, wykazów, broszur, kartek i t. d., w których udzielenia odpustów się mieszczą, nie wolno ogłaszać bez pozwolenia właściwej władzy.

Rozdział VII.

O książkach liturgicznych i modlitewnych.

18. W autentycznych wydaniach mszału, brewiarza, rytuału, ceremoniału biskupiego, rzymskiego pontyfikału i innych ksiąg liturgicznych, przez św. Stolicę Apostolską zatwierdzonych, niechaj nikt się nie waży zmienić czegokolwiek; jeżliby się stało inaczej, to nowe wydania są wzbronione.

19. Litanii jakichkolwiek, oprócz najstarożytniejszej i powszechnie przyjętej, która zawiera się w brewiarzach, mszałach, pontyfikałach i rytuałach, tudzież oprócz litanii o Najświętszej Pannie, którą zazwyczaj śpiewają w świętym domku loretańskim, wreszcie litanii o Najsłodszem Imieniu Jezus, które już zatwierdziła Stolica Apostolska, nie wolno wydawać bez oceny i aprobaty Ordynaryusza.

20. Modlitewników, książek i książeczek do nabożeństwa, podręczników do nauki religii, dzieł treści obyczajowej, ascetycznej, mistycznej i t. p., chociażby zdawały się przydatne do krzewienia pobożności wśród ludu chrześcijańskiego, niechaj nikt nie ogłasza bez zezwolenia prawowitej władzy, inaczej takie książki należy uważać jako zabronione.

Rozdział VIII.

O dziennikach, gazetach i pismach peryodycznych.

21. Dzienniki, gazety i pisma peryodyczne, które zasadniczo występują przeciw religii i dobrym obyczajom, uważać należy jako zabronione nietylko prawem naturalnem lecz i kościelnem. Ordynaryusze zaś mają na to baczyć, aby, gdzie tego potrzeba, zwracali uwagę wiernych na tego rodzaju lektury niebezpieczeństwo i szkodliwość.

22. Żaden z katolików, a szczególniej duchownych, niechaj nie ogłasza niczego w takich dziennikach, gazetach lub pismach peryodycznych, chybaby miał do tego powód słuszny i sprawiedliwy.

Rozdział IX

O upoważnieniu do czytania i przechowywania ksiąg zabronionych.

23. Książki, zakazane bądź osobnymi bądź niniejszymi dekretami ogólnymi, tym tylko wolno będzie czytać i przechowywać, którzy otrzymali prawidłowo upoważnienie od Stolicy Apostolskiej lub jej delegatów.

24. Papieże rzymscy powierzyli św. kongregacyi indeksu naczelną władzę udzielania upoważnień do czytania i przechowywania wszelkich książek zabronionych. Wszelako tę samą władzę ma i kongregacya św. officium i św. kongregacya rozkrzewiania wiary w krajach sobie podległych. W samym Rzymie tylko władza ta przysługuje także mistrzowi św. pałacu Apostolskiego

25. Wolno tak biskupom jak i innym prałatom, posiadającym jurysdykcyą jakoby biskupią, udzielać upoważnienia co do poszczególnych książek i tylko w przypadkach, nie cierpiących zwłoki. Jeżeliby zaś ci zwierzchnicy kościelni otrzymali od Stolicy Apostolskiej władzę pozwalania wiernym na czytanie i przechowywanie książek zabronionych, niech tego prawa udzielają ostrożnie i tylko ze słusznej i rozumnej przyczyny.

26. Tym wszystkim, którzy od Stolicy Apostolskiej otrzymali upoważnienie do czytania i przechowywania książek zabronionych, nie wolno z tego tytułu czytać i przechowywać książek żadnych lub gazet, które potępili ich Ordynaryusze, chybaby apostolskim indultem wyraźnie nadano im prawo czytania i przechowywania pism przez kogokolwiek zabronionych. Nadto niech pamiętają ci, którzy otrzymali przywilej czytania książek zakazanych, że pod grzechem śmiertelnym powinni tego rodzaju książek tak strzedz, iżby do niepowołanych rąk się nie dostały.

Rozdział X.

Donoszenie o złych książkach.

27. Jakkolwiek wszystkich katolików, przedewszystkiem zaś tych, którzy nauką celują, rzeczą jest, o szkodliwych książkach donosić biskupom lub Stolicy Apostolskiej, to przecież osobnym tytułem obowiązani są do tego nuncyusze, delegaci apostolscy, ordynaryusze i rektorowie uniwersytetów, z nauki słynnych.

28. Rzeczą jest pożądaną, aby w doniesieniu o szkodliwych książkach nietylko ich tytuł wyrażano, lecz także wskazano powody, dla których potępienie książki wydaje się stosowne. Tych zaś, którzy doniesienie otrzymują, obowiązkiem będzie, nazwiska donoszących zachować w tajemnicy.

29. Niechaj Ordynaryusze, także jako Stolicy Apostolskiej delegaci, starają się książki i szkodliwe pisma inne, w ich dyecezyach wydawane i rozpowszechniane, potępiać i z rąk wiernych usuwać. Stolicy Apostolskiej roztrzygnięciu niechaj poddają te dzieła i pisma, które wymagają ściślejszego badania lub wyroku najwyższej władzy, aby nastąpił zbawienny skutek. (Dok. nast.)

BIBLIOGRAFIA.

Głos św. Antoniego z Padwy. Redaktor *O. Norbert Golichowski* zak. OO. Bernardynów. Rocznik I. Lwów 1896, str. 372 w 16-ce. Rocznie kosztuje 50 ct.

„Po owocach poznacie je". Zasadą tą mierzymy także wartość stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy, zawiązanego we Lwowie przez prowincyała OO. Bernardynów i znanego autora dzieła o „Ziemi Świętej" O. N. Golichowskiego. (Główna siedziba stowarzyszenia znajduje się w Rzymie przy kościele św. Antoniego na Via Merulana). Zaciągnąć w jednym roku pod sztandar wielkiego Cudotwórcy przeszło 6000 członków, zebrać i rozdać między setki ubogich rodzin przeszło 1100 złr., toć chyba dostateczne świadectwo zbożności rozpoczętego dzieła. Jako organ bracki pobożnego stowarzyszenia O. Golichowski wydaje miesięcznik pod tytułem: „Głosu św. Antoniego" na wzór francuskiego „La voix de St. Antoine" i poznańskiej publikacyi „Chleba św. Antoniego". W plan tego biulletynu wchodzi „wszystko, co się odnosi do czci św. Antoniego, a więc jego żywot, wpływ na społeczeństwo, cześć w kraju i za granicą i łaski od Boga za przyczyną świętego doznane". Hasłem jego: „pomagać wiernym w biedzie, przestrzegać ich przed złowrogimi wpływami, budzić do cnoty i prawdziwej pobożności" (str. 3).

Niepodobna omówić mi tutaj wyczerpująco obfitej jego treści. Zwrócę tylko uwagę na jego część naukową, gdzie spotykamy takie artykuły napisane jasno i popularnie jak: „Św. Antoni a Papież, św. Antoni a władza, św. Antoni a klasa robotnicza, św. Antoni a wolnomularstwo, św. Antoni i obowiązki chrześcijan katolików, św. Antoni i jedność Kościoła, o Czyścu, Męce Pańskiej i piękna rozprawka „o Leonie XIII. z okazyi rozpoczęcia przezeń 20-go roku rządów". W każdym poszycie mieści się także urywek z żywota św. Antoniego, a dalej znajdujemy w roczniku kilka wierszy i pieśni z nutami ku jego czci. Stałą rubrykę tworzą podziękowania za otrzymane łaski i zwrot rzeczy skradzionych, polecania opiece Świętego potrzeb duszných i cielesnych, wykaz datków i jałmużn, które się zaraz rozdaje częścią w miejscu, częścią zaś posyła w rożne strony w miarę, jak udowodniono nędzę i religijność. Jeśli się jeszcze doda, że dziełko zdobi pięć rycin św. Antoniego, kilka podobizn naszych Najprzew. Arcypasterzy, obrazki Madonny i Bambina w Aracoeli, to przyznać należy, że szanowny redaktor uczynił chyba wszystko, co w naszych stosunkach było możliwe. Szczerze mu tedy życzyć należy, aby jego głos, wołający w ostatnim poszycie rocznym o nowych członków i nowych prenumeratorów, nie został głosem wołającego na puszczy.

X. Bilczewski.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Rzym. Ojciec św. zgodził się, aby w Rzymie p. Carykow zastępował rząd rosyjski w charakterze ministra-rezydenta. P. Izwolski przenosi się do Serbii jako pełnomocny minister.

— Z Meksyku, dokąd Papież wysłał mgra. Averardi jako apostolskiego wizytatora, nadchodzi miła wiadomość, że arcybiskup Alarcon z upoważnienia Stolicy Apostolskiej założył w Meksyku uniwersytet. Na razie erygowano kanonicznie wydział teologiczny i prawniczy.

— *(Niezbity dowód czci oddawanej Matce Bożej w pierwszych wiekach Kościoła).* Kościół „ubogich służebnic Matki Bożej" (Poor Servants of the Mother of God) posiada wierną kopię obrazu, al fresco malowanego, z czasu fresków pompejańskich. Oryginał odkrył krótko przed śmiercią słynny de Rossi w jednej z odgrzebanych na jego rozkaz galeryi katakumbowych, gdzie znalazł cały szereg wspaniałych malowideł ściennych, a między niemi Matkę Bożą z Dzieciątkiem. Rossi pokazał te freski pewnemu protestantowi, profesorowi archeologii w uniwerzytecie oxfordzkim i zapytał, jaki wiek przypisuje tym obrazom. Zapytany odpowiedział: „Wracam właśnie z Pompei, gdzie studyowałem freski. Zdaje mi się, że te obrazy tutaj pochodzą z tego samego czasu". — „Całkiem słusznie — odrzekł Rossi — pochodzą one z początku drugiej połowy pierwszego wieku ery chrześciańskiej. A co zdaniem pańskiem przedstawia ten obraz, dodał, oświetlając pochodnią wizerunek Matki Bożej". Odpowiedź brzmiała: „To jest Panna Marya z Dzieciątkiem". — „A więc, ciągnął dalej Cavaliere de Rossi, ten obraz dowodzi niezbicie, że Kościół chrześciański zaraz w pierwszej chwili swego istnienia oddawał cześć Matce Bożej". — *Antiquarum superstitionum semina* — początki to starego zabobonu, odparł protestant z Oxfordu, a Rossi na to: Odpowiedz pan raczej, o *tenebrae sole lucidiores* — o ciemności katakumbowe, jaśniejsze nad słońce!

Galicya. Lwów. Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy Kapłanów obrz. łac. we Lwowie pod wezwaniem N. P. Maryi Śnieżnej ogłosił sprawozdanie za rok 1896. Zaznacza on w niem ukonstytuowanie się oddziałów dyecezyalnych: przemyskiego i krakowskiego, dokonane w roku 1896. Jestto podział pracy, który zapewnia członkom szybsze, a temsamem skuteczniejsze zaspokojenie ich potrzeb i życzeń. Fundusze Towarzystwa wynoszą z końcem grudnia 1896 r. ogółem 22.547 zł. 93 ct. Za tę kwotę kupiono odpowiednią ilość czteroprocentowych listów zastawnych gal. Towarzystwa kred. ziemskiego, z których część zawinkulowano i oddano za kwitem skarbnikowi Towarzystwa, część złożono jako depozyt w gal. Kasie oszczędności. Na rachunku bieżącym zostawiono kwotę 52 zł. 93 ct. — Z końcem roku 1896 liczy Towarzystwo członków rzeczywistych 459 z 749 udziałami, wspierających 24, łącznie 483. W ciągu roku 1896 przybyło rzeczywistych członków 26, wspierający 1 członek; przeszedł z rzeczywistego na wspierającego 1 członek; wystąpił 1 członek; zmarło 10. — Najmniejszy stosunkowo przyrost w funduszach Towarzystwa wykazuje fundusz prasowy, dla którego Towarzystwo nasze otwarło osobną rubrykę. Wydział w sprawie tej ważnej ponawia prośbę do członków Towarzystwa o poparcie zamiarów Towarzystwa przez wydatniejsze na ten cel składki. Żywi bowiem przekonanie, że wszyscy członkowie Towarzystwa, licząc się z fatalnymi skutkami, jakie już obecnie sprawiła w kraju naszym, zwłaszcza w niższych warstwach ludności miejskiej i wiejskiej, antyreligijna i antyspołeczna prasa, idąc też za życzeniem i wskazówką, wyrażoną na wiecach katolickich i w odezwach Najprz. naszych XX. Biskupów, uznają potrzebę stworzenia prasy szczerze katolickiej i wydawania obok *Gazety Kościelnej* przynajmniej jednego pisma politycznego codziennego, jednego miesięcznika naukowego i jednej gazetki prawdziwie ludowej w duchu katolickim i pojednawczym — Streściwszy urzędowe sprawozdanie, dodajemy od siebie uwagę, że zapewne Wydział nie łudzi się nadzieją, iżby mógł kiedykolwiek o własnych wyłącznie funduszach przystąpić do wydawnictw, o których wspomina. Zawsze jednak większa ofiarność członków pozwoliłaby Towarzystwu wystąpić z czasem w roli akcyonaryusza poważnego i mającego wpływ stanowczy na kierunek pisma, popieranego materyalnie

— Katolicki rusko-narodowy Sojusz wydał następującą odezwę do wyborców ruskich:

„Katolicki rusko narodowy Sojusz", oparty na zasadach nauki Chrystusowej i na gruncie narodowym ruskim, ma na celu zdążać w drodze pokojowej i stopniowo do całkowitego i sprawiedliwego urzeczywistnienia słusznych postulatów ruskiego narodu i do wytworzenia rozumnych i szczerych stosunków między obiema narodowościami w kraju

Mając ten cel na oku, postanowił „Sojusz" także stawiać swoich kandydatów na posłów do Rady państwa przy teraźniejszych wyborach.

Jednakże rażące nadużycia, wywoływane jak wszędzie tak i u nas nie przez słabszą ale przez silniejszą stronę, bezwzględna i namiętna akcya wyborcza, — a co najważniejsza — niesumienne podejrzenia, obwiniające cały naród ruski a szczególnie ruskie duchowieństwo, bez względu na partye, o tendencye antypaństwowe

i antireligijne, — okazały niestety dowodnie że przeważna część polskiego społeczeństwa nie pozbyła się jeszcze swoich hegemonistycznych zachcianek i że nie traktuje ruskiego narodu przychylnie i sprawiedliwie na zasadzie zupełnej równości.

Zważywszy to wszystko postanowił „Katolicki rusko-narodowy Sojusz“ ogłosić publicznie, że nie może *pod sztandarem pojednawczym* wziąść udziału w teraźniejszej akcyi wyborczej.

Ale ze względu na to, że teraźniejsza akcya wyborcza roznamiętniła stronnictwa, oraz że ruski naród przez żywy ruch wyborczy objawił wyraźnie swą wolę korzystania z praw zagwarantowanych mu konstytucyą, a w końcu ze względu na to, że pokazały się usiłowania sprowadzenia go na bezdroża — „katolicki rusko-narodowy Sojusz“ mając upoważnienie od Przewielebnego ruskiego episkopatu nawołuje ze swego obowiązku wszystkich tak samo myślących a szczególnie ruskie duchowieństwo:

Ujmijcie w silne ręce ten ruch i sprowadźcie go na właściwe tory dla dobra Kościoła i ruskiego narodu. Głosujcie jednomyślnie we wszystkich wyborczych okręgach na ruskich i tylko na ruskich kandydatów, jeżeli tylko jesteście przekonani, że oni są wiernymi katolickiemu Kościołowi, austryackiemu państwu i swemu małoruskiemu narodowi, który dąży do swobody i dobrobytu We Lwowie dnia 8. marca 1897. *Jan Czapelski*, prezes; *Om. Wanio*, sekretarz“.

Z powodu tej odezwy słusznie *Przegląd* zauważa, że w ośmiu okręgach komitet centralny polski wcale nie stawiał kandydatów, ażeby nie przeszkadzać tym kandydaturom ruskim, które odpowiadają warunkom, wyszczególnionym w odezwie. Wystąpił za swoimi kandydatami tam tylko, gdzie katolicki komitet ruski nie miał odwagi postawić swoich kandydatów, zostawiając wolne pole radykałom i socyalistom ruskim

Austrya. Grac. W Gracu na posiedzeniu Rady miejskiej 24. z. m. z powodu wystąpień gościnnych niejakiej miss Lona Barrison wystosowali do burmistrza następującą interpelacyę radni dr. Khull, Bernuth i Nickel:

1. Czy p. prezydent, jako przewodniczący komitetu teatralnego, pozy i śpiewy miss Leny Barrison uważa za produkcye zgodne z celami naszych teatrów, uchodzących aż po najnowsze czasy za przybytki sztuki?

Jeśli tak nie jest, czy nie sądzi, że najwyższy już czas, kierownikowi scen miejskich przypomnieć grzecznie ale wyraźnie, co jest zadaniem teatru, jako zakładu pielęgnującego sztukę?

3. Czy w teatrach Gracu jedynie wolno tylko oklaskiwać lub w milczeniu znosić, co scena daje, a bezwarunkowo nie wolno pod karą policyjną okazywać niezadowolenia?

4 Czy jest prawdą, że w poprzednią niedzielę i poniedziałek policya wysłała silny oddział, aby wystąpił przeciw tym, którzyby może sykali; że więc faktycznie policya miejska czynną interwencyą popiera obniżenie poziomu miejskiej sceny?

Burmistrz odpowiedział, że komitet teatralny zajmuje się tą sprawą i zabierze się energicznie do usunięcia nadużyć. Pod naciskiem opinii publicznej policya zabroniła miss Lonie Barrison dalszych występów. Artystka (?!) odjechała natychmiast do Wiednia, gdzie zapewne święcić będzie tryumfy.

Reklamę u nas robi jej *Czas* w dziale inseratowym, polecając (w Nr. 42, 44, 48, 50), oprócz innych „fotograficznych zdjęć z natury“, także *the 5 sisters Barrison* „w nowych pozach“. Aby hermetycznie zamknąć gębę oszczercom, gotowym pomówić nas, że powodujemy się niechęcią do organu konserwatystów krakowskich i szukając dziury na całem, przemilczamy konserwatywne zasługi pisma, podkreślamy niniejszem niepospolitą oględność *Czasu*. Oto, przewidując, że „nowe pozy“ sióstr Barrison mogą któremu z czytelników nie wyjść na zdrowie, poleca równocześnie (w dodatkach do Nr. 29, 38, 46) — dra Retau'a dyskretnie opieczętowaną „Ochronę własną“. Czyż to nie budująca dbałość o zakonserwowanie sił żywotnych narodu?

We Węgrzech nawet zaznacza się reakcya przeciw bezwstydowi, podszywającemu się pod firmę sztuki. Naczelny prezydent miasta Budapesztu, Rudnay, opracował i ministerstwu do zatwierdzenia przedłożył regulamin, który w przyszłości ma obowiązywać orfea i t. zw. cafes chantants. Chodzi o położenie tamy niemoralności publicznej. Widowiska sceniczne w tych domach mają doznać ograniczenia; usługa żeńska nie będzie nadal dozwolona; artyści i artystki muszą po przedstawieniu bezzwłocznie opuścić lokal; zagranicznych sił nie wolno angażować stale; nadzór miejsca i zezwolenia na widowiska wszelkiego rodzaju mają wyłącznie przysługiwać policyi.

Liberalne pisma niemieckie upatrują w tym projekcie szowinizm madiarski, którego ostrze zwraca się przeciw niemieckim przedstawicielom sztuki (?). Być to może, ale przyznajemy, że chętnie widzielibyśmy podobny szowinizm we Lwowie, któremu ostatnia wystawa przekazała jako *beneficium inventarii* wiedeńska Ellę i jej *Etablissement* tuż naprzeciw kościoła OO. Bernardynów.

— Do *Augsb. Postztg.* piszą: Ojciec św. otrzymał niedawno od królewskiego notaryusza w Gyöngyös następującą cytacyę: „P. T. Papieża Leona XIII., zamieszkałego w Rzymie, we Włoszech, w Watykanie, wzywa się, aby przed podpisanym królewskim publicznym notaryuszem w sprawie spadku po spensyonowanym proboszczu, Antonim Gyürky, 15. b. m. o 3 godzinie popołudniu niechybnie się stawił. Uprasza się go także, aby przyniósł ze sobą należytość prawną w kwocie 5 złr. 75 ct.“. Chodzi o legat 20 złr., które zmarły proboszcz Gyürky zapisał Papieżowi — z tym skutkiem, że wezwano dostojnego legataryusza urzędownie do pertraktacyi spadkowej. Jak słychać, sławetni obywatele gminy Gyöngyös nie mają wielkiej nadziei, że zobaczą Papieża u siebie.

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska obrz. łać.

Kanoniczną instytucyę na probostwo w Winnikach otrzymał ks. Jakób Polek; na probostwo w Rożniatowie ks. Franciszek Malinowski.

Administratorami ustanowieni: w Kochawinie ks. Jan Trzopiński, w Firlejowie ks. Adam Małaczyński z Wiesenbergu, w Wiesenbergu ks. Antoni Moczarowski z Ottynii, w Haliczu ks. Wawrzyniec Ożga z Podhajec.

Kooperatorem admin. w Kaczanówce ks. Edward Bladowski z Jagielnicy.

Przeniesieni księża wikaryusze: W. Obuchowicz z Kaczanówki do Ottynii, Stan. Wojnowski z Chorostkowa do Kochawiny, Jan Bladowski z Kochawiny do Chorostkowa.

Zmarł 3. b. m. ks. Aleksander Enzinger, prob. w Haliczu ur. 1838 ord. 1863. *R. i. p.*

Konkurs na probostwa w Kochawinie i Wiesenbergu ogłoszony z terminem do końca kwietnia b. r.

Dyecezya przemyska.

Zamianowani ekspozytem w Ulanowie ks. Antoni Rychel, wikary w Wielowsi, administratorem w Miechocinie ks. Jan Ramocki, wikary tamtejszy.

Przeniesieni księża wikarzy: P. Smoczeński z Połomyi do Nienadówki, Fr. Ziemba z Nienadówki do Połomyi, T. Szurek z Krzemienicy do Wielowsi, Kl. Kochmański z Górnego do Krzemienicy.

Dyecezya tarnowska.

Zamianowani: ks. dr. Tomasz Włoch, profesorem dogmatyki w seminaryum duchownem; ks. Antoni Łętkowski, proboszcz w Krościenku, wicedziekanem; ks. Adolf Albin, proboszcz w Szczawnicy, notaryuszem dekanatu łąckiego.

Przeniesieni księża. Piotr Kapała z Kolbuszowej na administratora do Korzennej; ks. Michał Leżoń z Czchowa do Gręboszowa; ks. Józef Sikora z Ujścia-solnego do Szczucina.

Konkurs rozpisany na opróżnione probostwo w Korzennej do 26. marca; na posadę katechety przy pięcioklasowej szkole w Mielcu do 20. marca. Kompetujący, prócz przynależnej płacy, może liczyć na piękne mieszkanie, które katechecie bezpłatnie dostarcza gmina, tudzież na gościnność plebanii i ofiarność miejscowych parafian.

Na Wielki Post

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wl. Miłkowskiego w Krakowie

poleca:

Collomb ks. Mis. Ap.: **Rachunek sumienia** (najdokładniejszy) 30 ct., z przesyłką 35 ct.

Chwila adoracyi u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi. Cena 10 ct., z przesyłką 12 ct.

Grodzicki T. ks., **Kazania pasyjne** (na 3 posty). Cena 1·80 ct., z przesyłką 2 złr., opr. 2·30 ct., z przesyłką 2·50 ct.

Rady po spowiedzi. Cena 2 złr., 100 egz. 1·50 ct., z przesyłką 1·70 ct.

Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena 30 ct., z przesyłką 35 ct. i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

Dobra sposobność nabycia tanio dobrych win.

Z powodu śmierci

ś. p. MICHAŁA KARASIA

zaprzysiężonego dostawcy win mszalnych wysprzedają się

Wina w beczkach,

węgierskie i francuskie

Cognac węgierski i Śliwowica

stara w gąsiorach

po własnej cenie kosztu.

Zgłoszenia do opiekuna

St. Rożnowskiego

w Krakowie, ul. Pędzichów 11.

HOMILIE

na niedziele i święta całego roku,

czytania o uczynkach miłosierdzia

do nabycia *erga stip.* u ks. **W. Puchalskiego**, prob. *w Wyżnianach* o. p. Kurowice.

JULIAN KURKIEWICZ, Kraków, Mały Rynek

hurtowny i częściowy handel artykułów religijnych

poleca:

Obrazy do ołtarzy na płótnie olejno artystycznie malowane *Matki Boskiej Różańcowej*, jak również każdy żądany wizerunek.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA

J. K. JAKUBOWSKIEGO

w Nowym Sączu

poleca następujące własne nowe wydawnictwa na **Marzec** i czas

Wielkiego Postu:

Chwała św. Józefa Oblubieńca Najśw. Maryi Panny i Opiekuna Jezusa Chrystusa w 31 rozmyślaniach, rozłożonych na każdy dzień miesiąca, z dodatkiem najważniejszych modlitw i nabożeństwa do św. Patryarchy złr. 1, w opr. w płótno ang. złr. 1·50.

O pokucie i komunii św. w siedmiu kazaniach wielkopostnych napisał ks. Ant. Wilczkiewicz. Wydanie drugie ct. 50.

Pociechy przez X. Al. Levebvre K. T. J. w oryginale wydane a przez X. Seweryna Paszkowskiego Mag. Pr. Man. P. P. M. z franc. na polski język przełożone. Wydanie drugie złr. 1, w opr. w płótno ang. złr. 1·50.

Matka Bolesna, wzór dla cierpiących. Wolne tłómaczenie dzieła O. Fabera Oratoryanina p. t. „U stóp Krzyża" przez O. Prokopa Kapucyna złr. 2·50. w opr. w płótno ang. złr. 3.

Rozbiór Dekalogu, dla klas wykształceńszych, napisał ks. St. Załęski T. J. wyd. 4-te. ct. 30.

Wzniesienie myśli do Boga Modlitewnik dla katolików opracowany podług Pisma św. brewiarza i dzieł religijnych, potwierdzony przez Władzę duchowną. w 32 ce, str. 344, w opr. w płótno ang. złr. 1, ze złoc. brzeg złr. 1·25, w skórę szagrynową ze złoc. brzeg. złr. 2 itd

Do nabycia także we wszystkich większych księgarniach.

C. i k. Nadworna Fabryka Organów

Braci Rieger

w Jägerndorf, Szlask austryacki.

Filia w Budapeszcie, VII., Garay-utcza, nr. 48, we własnym domu.

Doskonałe tanie organy kościelne

pod warunkami nader przystępnymi.

Katalog organów bezpłatny.

ŚWIECE WOSKOWE KOŚCIELNE

PASCHAŁY,

po 2, 2½, 3, 4, 5 Kl.

BIAŁE I MALOWANE

są do nabycia z własnej fabryki

u FRYDERYKA SCHUBUTHA

we LWOWIE, Rynek 45.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Kupujcie w kraju!

Wspierajcie przemysł krajowy!

TOWARZYSTWO

wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych

w Krośnie

zaszczycone medalem srebrnym c. k. Ministerstwa handlu na wystawie lwowskiej w r. 1894

poleca:

wszelkie przybory liturgiczne i szaty kościelne

z jak najlepszych materyałów po możliwie niskich cenach.

Specyalność do codziennego użytku { **Ornaty** po 16 złr. / **Kapy** „ 28 „ } we wszystkich kolorach

Bez konkurencyi, bo nie dla zysków założone!

Towarzystwem zawiadują.

Rada nadzorcza:

Ks. Leon Sroczyński, proboszcz i kanonik w Jaśle.

August Gorayski, właściciel dóbr, poseł na Sejm kraj., Członek Izby Panów, marszałek krośn. etc.

Ks. Marcin Uzarski, prałat i proboszcz w Krośnie.

Waleryan Stawiarski, właściciel dóbr.

Ks. Edward Janicki, proboszcz i kanonik w Jedliczu.

Dr. Jan Kanty Jugendfein, adwokat w Krośnie.

Dyrekcya:

Dr. Dyonizy Mazurkiewicz, lekarz w Krośnie.

Henryk Gruszecki, dyrektor kraj. szkoły tkackiej.

Wincenty Jabłoński, c. k. sędzia.

Wspierajcie przemysł krajowy!

Kupujcie w kraju!

Tysiackrotnie

przez WW. Ziemian, za najlepsze uznane

NASIONA polne i ogrodowe

NAWOZY stuczne

do nabycia

w krajowym Domu Rolniczo-produkcyjnym

ERNESTA BAHLSENA w Krakowie.

Biuro i skład ul. Karmelicka 21—23.

Skład komisowy: Lwów, Krasickich 12. — **Firma kontrolna** w związku ze **Stacya rolniczą:** w Dublanach i Wiedniu.

Dowodem wartości moich specyalnych hodowli jest eksport tychże właśnie do tych krajów z których przedtem Galicya je pobierała.

Wszelkie gwarancye. — Kilkodziesięcioletnia reputacya.

Cenniki i wskazówki uprawy darmo i opłatnie.

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie

poleca następujące nowe dzieła:

Pamiętniki Jen. Murawiewa („Wieszatela") 1863—1865. Pisane w r. 1866, tłómaczone z oryginału, z przedmową St. Tarnowskiego. Z 16 rycinami Grottgera, Kossaka, Matejki, P. Stachowicza i Streita. Cena złr. 1·50, opr. złr. 2. — Jak z każdej garści ziemi litewskiej, tak z każdej karty tego pisma, gdyby ją ścisnąć, popłynęłaby krew: każde opowiadanie, uzupełnione jak należy, kończyłoby się perspektywą zniszczenia, zgliszczów i tych rosyjskich jassyrów, które się nazywają zsyłkami, każde rozporządzenie, opatrzone spisem swoich skutków, chlubiłoby się sumą nieobliczoną krwi, łez i nieszczęścia.

Jana Babireckiego **Mapa Rzeczypospolitej Polskiej** z przydaniem kart oryentacyjnych. Karta ta in folio, nader starannie w 5 kolorach wykonana, jest pierwszą dokładną i uwzględniającą wszystkie postępy teraźniejszej kartografii mapą Polski. Autor uwzględnił dokładnie wszystkie najnowsze badania i zasięgał opinii fachowych badaczy, członków Akademii Um. Karta ta podaje także wszystkie miejscowości ościennych państw pamiętne wypadkami historycznymi, lub które oręż polski dosięgał i notuje skrupulatnie te wioski, które rok 1831 i 1863 krwawymi ślady naznaczył. — Stosunki oro- i hydrograficzne z rzadką dokładnością uwzględnione. Całość zdobi okładka, opatrzona herbem Polski, wykonanym w kolorach. — Cena złr. 1·20, podklejona starannie, złożona, lub do zawieszenia, złr. 1·80.

Brzozowski Franciszek Korab: **Przysłowia polskie.** Obszerny ten, a bardzo tani zbiór uzupełnia lukę w literaturze naszej, ubogiej w tego rodzaju dzieła złr. 1·30.

Choralik, czyli małe officyum tercyarskie pokutujących braci i sióstr III. Zakonu św. Franciszka. Oprawne w płótno złr. 1, — w półskórek po złr. 1·30 i 1·50.

Danielewicz Edward dr.: **Alkohol i zgubny jego wpływ na zdrowie i życie ludzkie.** Wydanie drugie poprawione 80 ct., opr. złr. 1·20. Poznańskie „Nowiny lekarskie" pisały po wyjściu pierwszego wydania tej pracy: „Z prawdziwą przyjemnością witamy nową pracę autora, na polu walki przeciwko alkoholizmowi u nas już zasłużonego. Podczas, gdy poprzednie jego publikacye przeznaczone były dla ludu, obecna skierowaną jest do inteligencyi. W sześciu pierwszych rozdziałach traktuje autor technologię alkoholowych napojów. Siódmy rozdział „o losie alkoholu w ciele pijaka" odpowiada na pytanie, czy alkohol jest pokarmem i napisany jest z gruntowną znajomością literatury najnowszej. Następne rozdziały przeznaczone są patologicznym skutkom zażytego wewnętrznie alkoholu: na przewód pokarmowy, na układ krążenia, na nerki, narządy płciowe, mięśnie, system nerwowy i t. d. Ostatni rozdział poświęcony jest dziedzictwu opilstwa.

Dębicki Ludwik hr.. **Trzy pokolenia w Krakowie** ct. 80 — Autor w szeregu przepięknych szkiców przesuwa przed oczyma czytelnika cały szereg postaci, od pamiętnej epoki księcia Józefa aż po krwawy rok 1864.

Dembiński Bronisław. prof. Uniw. we Lwowie. **Rosya a rewolucya francuska**, str. 266, złr. 3.

Dostojewski Teodor: **Wspomnienia z martwego domu.** Pierwszy polski przekład (prof. Tretiaka) znakomitej powieści ze **Sybirskiej katorgi.** Cena złr. 1·60.

Dunajewski Julian: **Mowy w Sejmie krajowym i w Radzie państwa** Obszerny tom w 8-ce większej z portretem autora. Cena złr. 5, — na papierze lepsz złr 6. — Są to mowy w całem tego pojęcia znaczeniu polityczne, nie przeładowane bynajmniej krasomówczą retoryką, nie dotykające ogólnikowych zagadnień. Cechuje je niotylko łatwość słowa, lecz wszechstronne obmyślenie, oraz opanowanie całkowite danego tematu, które w połączeniu z jasnością i prostotą wysłowienia stwarzały u Dunajewskiego nigdy niewyczerpany zasób argumentów i — co za tem idzie — przekonywującą siłę.

— **Hygiena palenia** Studyum fizyologiczno-lekarskie ct. 60, ozdobnie opr. złr. 1. — Treść: Botaniczne, chemiczne i fizyologiczne własności tytoniu. — Dyetetyczne zastosowanie i skutki lecznicze. — Opinie lekarzy i znakomitych osobistości co do palenia. — Czy i kiedy palenie szkodzi, a kiedy jest nawet wskazanem? — Przepisy dla palących — Leczenie zgubnych wpływów nikotyny. Bardzo ciekawa i zajmująca lektura dla każdej osoby palącej.

Kluczycki Stanisław. **Świat napowietrzny.** Dwanaście pogadanek, z 11 rycinami, złr. 1·50, w bardzo ozdobnej opr. złr. 2.

— **Mrówki.** Szesnaście pogadanek, z 40 rycinami, złr 1·40, bogato opr. złr. 2. — Brak u nas popularnych książek, któreby przystępnie a wyczerpująco średnio wykształconemu śmiertelnikowi ułatwiły i poznanie wszechświata i wyników na tem polu podjętych.

Kraszewski J. I. **Kordecki.** Powieść historyczna, z wizerunkiem, 2 tomy ct. 60; ozd. opr. złr. 1. — Rzecz nadająca się i dla treści i dla niezwykle niskiej ceny dla czytelń ludowych.

Milewski Józef dr. prof. Uniw.: **O kwestyi socyalnej.** Mowa wygłoszona na wiecu katolickim we Lwowie, ct. 30.

Pawlicki Stefan X. dr., prof. Uniw. Jag. **Żywot i dzieła Ernesta Renana.** Wydanie nowo, przejrzane i powiększone, 30 arkuszy ścisłego druku, złr. 3, opr. w płótno złr. 4, franc. złr 4·50.

Pelczar Józef X. dr., prof. Uniw. Jag.: **Zarys dziejów kaznodziejstwa w kościele katolickim.** Część I. (stanowi całość). Kaznodzieje greccy do IX. wieku i łacińscy do XVI. wieku, złr. 1·40, w starannej opr. złr. 2.

— Część II. (stanowi dla siebie całość p. t.) **Kaznodzieje polscy**, str. 401, złr. 3, w starannej oprawie złr. 3·60. — Pierwsze w tym rodzaju dzieło w literaturze naszej.

— **Rozmyślania o życiu kapłańskiem**, czyli ascetyka kapłańska. Wydanie drugie, przejrzane i znacznie pomnożone, 2 obszerne tomy tomy w 8-ce. str. 423 i 496. Kraków, 1897, cena złr. 6.

Semenenko Piotr X.: **Mistyka**, ułożona podług nauk konferencyjnych, wydanie bardzo staranne złr. 2·50.

— **Ojcze nasz.** Dziesięć nauk. 1896, w 8-ce, str. 295, złr. 2. — Natchniony teolog, niezrównany erudyt dopełniają się wzajemnie, a doświadczenie życiowe, zebrane w ciągu długich i bolesnych lat tułactwa dały Semenence tę pogodę przekonywania najzawziętszego przeciwnika, jakiej mogliby pozazdrościć najgłośniejsi szermierze nowoczesnych idei.

Smoczyński dr. X.: **Ksiądz Z. S. Feliński**, arcybiskup metropolita warszawski. Życiorys z portretem ct. 50.

Smolikowski Paweł ks.: **Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego** podług źródeł rękopiśmiennych, 4 obszerne tomy złr. 12.

Sto rozmyślań o Przenajśw. Sakramencie, na tle Pisma św. Wydanie nowe, ct. 50, ozdobnie opr ct. 75.

Tarnowski St.: **Matejko.** Całe dzieło, w okazałym formacie, obejmuje 562 stron starannego i czytelnego druku, 250 rycin i winiet — przepysznie odbitych na brystolu. — Zarzucają nas zagraniczne przedsiębiorstwa publikacyami ilustrowanemi wątpliwej jakości i lichej nieraz treści. Tu patryotyczne zobowiązanie poniekąd zniewala do nabycia księgi, odzwierciedlającej i wielką chwałę i większą jeszcze enotę. Pomimo olbrzymich kosztów, to piękne wydawnictwo pod bardzo przystępnymi warunkami wchodzi w obieg księgarski. Nieraz trudno obmyślić wiązanie kolędę, ślubny podarek.

Cena egzemplarza złr. **15**, oprawne przepysznie w płótno złr **17**, w półskórek złr. **18**. w celuloid (imitacya kości słoniowej) złr. **20**. Można też nabywać zeszytami; razem 10 zeszytów po złr. 1·50, z przesyłką po złr. 1·55. Ozdobne okładki płócienne po złr. 1·50. półskórk. po złr. 2·50 są w zapasie.

— **Studya do dziejów liter. polsk. XIX. wieku. Serya III.** Treść: Ksiądz Hieronim Kajsiewicz (obszerny życiorys i ocena działalności tego znakomitego kaznodziei). — „Dworzanin" (Górnickiego) złr. 2.

Wąsikiewicz Wincenty X.: **Czytanki niedzielne dla ludu**, do teraźniejszych potrzeb zastosowane. Wydanie drugie poprawione. w 8-ce str. 565, złr. 1·50.

Włast Józef: **Opowiadanie historyczne z dziejów okolicy Słuczy i jej dopływów**, z dwoma rycinami, złr. **1·40**. ozdob. opraw. złr. **2.**

Treść w skróceniu. Bazalia Kupiel, Antoniny, ks. Eustachy i Roman Sanguszkowie, Emir Rzewuski, Czarny szlak, Konstantynów, Pilawce, Lubar, Hetmanowa Branicka, Zgon Mohorta, Łabuń, Połonne, książę Kalikst Poniński, Adam Walewski, Baranówka, Zwiahel, Korzec, książęta Koreccy, książę Artur Jabłonowski, Hubków, Daniłłowicze, Chłopy, Chotyn i t. d.

— **Ze wspomnień szlacheckich** Cena ct. 50, opr. ct. 90. — Treść: Tradycya szlachecka, Epizod z bojów partyzanckich w r. 1831 na Litwie. Z opowiadań weterana z r. 1831. Kunegunda Giedrojciowa (1839) Ksiądz Ambroży Nachujewski (1864).

Nowości z Ameryki.

S. M. ks.: **Różne przygody Polaków pod zaborem moskiewskim w roku 1862 i 1863**, ct. 50; **Ze wspomnień Sybiraka**, ct. 80; **Podróż do Syberyi po moskiewskich etapach w roku 1864**, ct. 80.

Jan Ogiński-Kontrymowicz: **Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX. wieku.** Powieść na tle historycznem, 3 tomy, złr. 4, w oprawie złr 5·50.

W czasach dzisiejszych, w których zatraca się coraz więcej indywidualność, gdzie życie jednostek rozwija się powoli bez szalonych przeskoków, bohater *kniazia Hołuby* jest zjawiskiem niezwykłem, zda się w bujnej fantazyi poety wyrosłem. A jednak, choć przygody kniazia przybrane są w szatę powieści, czytelnik przekonywa się, że oparte są one na rzeczywistości. Tło opowiadania jest napół historyczne, bo przynosi ciekawe szczegóły do charakterystyki stosunków w Królestwie Polskiem w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu. Występują też w powieści osobistości, zapisane na kartach dziejów życia obywatelskiego i literatury.

Jako dalszy ciąg tej powieści wydaliśmy świeżo tegoż autora: **„Z czeluści piekielnych"** (pobyt wygnańców polskich na wyspie Sachalinie, na krańcach Sybiru) złr. 2·50, ozdobnie opr. złr. 3.

— **Aux pieds de l'Empereur de toutes Russies U stóp cesarza Rosyi** prośby katolików obrządku greckiego o pozostawienie ich przy wierze rzymsko-katolickiej. Tekst polski, francuski i rosyjski, obejmuje prośby ludu unickiego z prowincyi zabranych. Cena złr. 1.

Księgarnia nasza przyjmuje prenumeratę na czasopisma polskie i obce (z wyjątkiem dzienników). — Nowy katalog na żądanie darmo posełamy.

Prosimy dla uniknienia zwłoki o wczesne nadsełanie przedpłaty na rok 1897 na:

Nową Bibliotekę Uniwersalną (rocznie z przesyłką złr. 7, półrocznie 3·50). — **Przegląd Polski** (rocznie z przesyłką złr. 16, półrocznie złr. 8). — **Echo z Afryki** (rocznie z przesyłką 62 ct.).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **ks. Z. Lenkiewicz.** Z Drukarni W. Łozińskiego